Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 71 Kraków, sobota 27 marca 1926 r. Rok IX

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Jak rozwiązać zagadnienie skarbu we Francji?

Dwutygodnik „Revue de deux mondes“ w numerze z 15 marca poświęca dłuższy artykuł sprawie kryzysu finansowego we Francji. Autor na wstępie zajmuje się ustaleniem przyczyn, które do kryzysu doprowadziły, dochodząc do wniosku, że jednak najbardziej zawiniło w tym względzie „prawo najmniejszego wysiłku“. Prawo to nakazuje poszczególnym rządom przy ustroju parlamentarnym zabiegać o to przedewszystkiem, jeśli nie wyłącznie, aby za wszelką cenę utrzymać się przy władzy.

Wojna kosztowała Francję bardzo wiele ofiar pieniężnych; o racjonalnej gospodarce skarbowej trudno było mówić wobec tego, że gra szła nietylko o niezależność, lecz wprost o samo istnienie państwa. Do wynikłych stąd kłopotów finansowych przyłączyły się pensje inwalidzkie i t. p. świadczenia społeczne, oraz wielki ciężar długów międzysojuszniczych. Francja tak była upojona zwycięstwem, że tej sprawy nie chciała na konferencji pokojowej poruszać w obawie, aby temat taki nie przyczynił się do rozdzielenia sprzymierzonych; z ogromu ciężarów nie zdawano sobie zresztą sprawy, liczono na spłaty niemieckie i nadal już po rozejmie — gospodarowano w ten sposób, jak gdyby Francja znajdowała się w rozkwicie, a nie w obliczu finansowej ruiny.

W okresie powojennym ani jeden budżet francuski nie był realnym; nawet wydatki zwyczajne pokrywano w znacznym stopniu drogą pożyczek, gdyż tylko w ten sposób udało się osiągnąć pozorną równowagę; czerpano z tych pożyczek dopóty, dopóki kredyt nie wyczerpał się całkowicie, bo dopiero ten fakt otworzył oczy na rzeczywistość. Nie umiano wczas zrozumieć prawdy tak oczywistej, że państwo, żyjąc nad stan, bankrutuje tak samo, jak jednostka prywatna. Przyszło otrzeźwienie, a z niem szereg projektów uzdrowienia skarbu; w nich nie pamiętano o dwóch podstawach uzdrowienia: utrzymaniu zaufania w uczciwość i celowość gospodarki skarbu, oraz konieczności zrównoważenia budżetu tak, aby nie tylko nie było deficytu, lecz przeciwnie, nadwyżka dochodów. pozwalająca na pozbycie się z czasem najbardziej dokuczliwych zobowiązań.

Podstawą, poza którą mowy być nie może o uzdrowieniu skarbu, jest praca, porządek i oszczędność. Zdaniem autora, etatyzm jest zaprzeczeniem tych zasad, bo monopole państwowe funkcjonują źle i nie dają skarbowi należytych dochodów. Gorzej jednak jest ze sposobem pobierania podatków, który jest zbyt powolny, wymaga tedy zmian. Występując krytycznie w stosunku do monopolowej gospodarki, autor przestrzega jednak przed wiązaniem ich z kapitałem obcym, przed „turczeniem“ Francji.

Dwa są sposoby unormowania budżetu: ograniczenie wydatków i powiększenie dochodów. — Skoro w dziedzinie oszczędności niewiele jest do zrobienia, trzeba pracować w kierunku drugim — powiększenia wpływów skarbowych. Autor w obliczaniu dalszem dochodzi do wniosku, że (przy kursie funta szterlinga 125 franków), skoro wydatki państwa wynoszą 36 miljardów, a z podatków możnaby przy uzyskaniu maximum zdolności podatkowej kraju osiągnąć 50 miljardów, — możliwa byłaby nietylko równowaga budżetu. lecz nawet stworzyłoby się pewien zapas, któryby stałby się kamieniem węgielnym gruntownego uzdrowienia skarbu francuskiego.

Sprowadziwszy do tego właśnie zagadnienia uzdrowienie finansów, autor tłumaczy dalej, że podatki we Francji są źle ustalone, źle rozdzielone i źle pobierane. Jedni płacą za wiele, inni niemal nic; dowodzi tego szeregiem przykładów, które zresztą byłyby i dla Polski ciekawe, bo w życiu codziennem ciągle z podobnemi wypadkami mamy do czynienia. Autor uważa za niewłaściwe opieranie się podatkom pośrednim, bo „czyż palacz tytoniu ma być oszczędzany na to, że ulega nałogowi niezdrowemu?“ Oszczędzać należy tylko tych, którzy pracują dla wytwarzania bogactw.

Skoro system podatkowy jest tak wadliwy i skoro wiadomo, że Francuz chętnie zapłaci, co się odeń należy, byleby mu udowodniono, że naprawdę się odeń należy i że nie płaci za kogo innego, — trzeba ten system podatkowy zreformować. Zasadniczo instytucją, której trzeba byłoby pracę nad taką reformą powierzyć, winien być parlament; w obecnych jednak warunkach jest to niemożliwe, bo presja wyborcy na posła w walce o przerzucanie ciężarów świadczeń na rzecz państwa jest tak ostra, że parlament nie umiałby wyjść z tej sprawy z pożytkiem dla państwa. Dlatego też byłoby pożądane, aby parlament powołał specjalną komisję, nieliczną, a składającą się z wybitnych fachowców, stojących poza parlamentem i poza polityką.

Występując przeciwko traktowaniu zagadnienia sprawy skarbu z punktu widzenia interesów politycznych tej czy innej grupy, autor przytacza jako przykład Polskę, w której Wł. Grabski dopóty dawał sobie radę, dopóki nie rzucił się w objęcia socjalizmu państwowego, bo dobra „gospodarka skarbowa nie da się pogodzić z namiętnościami politycznemi“. To jego gorące nawoływanie do bezstronnego zbadania systemu podatkowego świadczy o tem, że we Francji korzenie zła tkwią już bardzo głęboko i trzeba sumiennego przeglądu zdolności płatniczej ludności, aby je naprawić; przesłanki zaś artykułu i wnioski nastręczają wiele analogji z Polską i zainteresują u nas każdego, komu interesy państwa są drogie.

J. W.

—o—

Zacięta walka o zrównoważenie budżetu.

Warszawa, 25 marca. Walka o równowagę budżetową, która toczy się od dłuższego czasu, zarówno w komisji budżetowej, jak i w prasie, a także na konferencjach stronnictw koalicyjnych u marszałka Sejmu, dosięgła obecnie największego napięcia. Dnia 31 marca wygasa prowizorjum budżetowe, a ciała ustawodawcze muszą w przeciągu tego tygodnia załatwić prowizorjum budżetowe na przyszłość. Ponieważ komisja budżetowa prawdopodobnie w kwietniu załatwi budżet na rok 1926, przeto rząd nosi się z zamiarem wniesienia prowizorjum na jeden miesiąc. Omówieniu tego prowizorjum była właśnie poświęcona Rada ministrów, która dobyła się we wtorek. Na posiedzeniu tem — jak już donosiliśmy wczoraj — nie doszło do porozumienia. Minister skarbu, omawiając prowizorjum budżetowe, przedłożył jednocześnie plan polityki gospodarczo-finansowej. Plan ten zmierza do otrzymania realnej równowagi budżetu, a środkami do tego celu prowadzącymi, są: redukcja budżetu we wszystkich poszczególnych działach, nowa ustawa uposażeniowa dla funkcjonarjuszy państwowych, wprowadzająca stabilizację prac, a wreszcie pewne projekty finansowe, np. stały podatek majątkowy, zmiany niektórych taryf, cel i t. d.

DEMAGOGICZNE STANOWISKO NPR.

Przeciwko temu projektowi wystąpili z niesłychaną zawziętością socjaliści, którym dzielnie sekunduje NPR. Jedno i drugie stronnictwo stawia sobie za cel równowagę budżetu i stabilizację waluty, ale jednocześnie jedno i drugie stronnictwo przeciwstawia się stabilizacji płac pracowników państwowych, domagając się wprowadzenia mnożnej 48, co w danym momencie obciążyłoby budżet o 300 milj. zł., w następstwie czego obalonoby równowagę budżetu i stabilizację waluty. Nadto minister Chądzyński kategorycznie przeciwstawił się redukcjom osobowym na kolejach, a wiadomo, że komisja budżetowa uchwaliła redukcję około 40 tys. etatów. Minister Chądzyński domaga się ze względów demagogicznych utrzymania całego personalu kolejowego, który w roku obecnym jest o kilka tysięcy wyższy, niż w roku ubiegłym, a proponuje podwyżkę taryf kolejowych na koszta pokrycia tego wydatku. Polityka taka, jakkolwiek stosowana jest przez stronnictwo robotnicze, skierowana jest jednak przeciwko najszerszym warstwom, gdyż podwyżka taryfy kolejowej musi spowodować wzrost drożyzny.

SOCJALIŚCI PROPAGUJĄ POLITYKĘ INFLACYJNĄ.

Pozatem poseł Barlicki domaga się imieniem PPS. udzielenia 60 milj. zł. kredytu na roboty publiczne w celu zatrudnienia bezrobotnych. Poseł Barlicki proponuje pokrycie kosztów tych robót przez emisję biletów skarbowych w wysokości 60 milj. zł. i przypomina że emisję tę ciała ustawodawcze już uchwaliły za rządów Wł. Grabskiego. Minister Zdziechowski na samym początku swego urzędowania stwierdził, że z emisji tej nie myśli korzystać, uważa bowiem emisję biletów skarbowych w obecnej sytuacji państwowej za nic innego jak tylko za inflację. Wysuwając postulat emisji biletów skarbowych, minister Barlicki propaguje inflację i osłabienie siły złotego.

KONFERENCJA STRONNICTW KOALICYJN. U PREMJERA.

Wobec braku porozumienia między ministrami, sprawa wróciła do stronnictw koalicyjnych. Należy stwierdzić, że we wszystkich stronnictwach, nawet najbardziej radykalnych, które uchwalają rezolucje dla wyborców i dla względów demagogicznych, istnieje tendencja niedopuszczenia do kryzysu gabinetowego. W środę popołudniu naradzały się prezydja poszczególnych stronnictw, ażeby ustalić punkt widzenia, którego miały bronić na konferencji wieczornej, zwołanej przez premjera do prezydjum Rady ministrów na godzinę 6-tą. Biorą w niej udział stronnictwa koalicyjne. Po obradach NPR., która obradowała z udziałem ministra kolei p. Chądzyńskiego, wydano komunikat, iż stronnictwo uznaje zarówno obecny plan finansowy ministra skarbu, jakoteż zamierzenia większości komisji za niemożliwe do zaakceptowania przez NPR. Wobec komunikatu NPR. i postulatów PPS. w ciągu dnia wiele mówiono o przesileniu. Jest jednak bardzo prawdopodobnem, że na razie do tego przesilenia nie dojdzie i prowizorjum na kwiecień zostanie ułożone kompromisowo.

Brazylja nie działała pod wpływem żadnego państwa europejskiego.

Rio de Janeiro, 25 marca (PAT). Minister spraw zagranicznych zaprzeczył kategorycznie oświadczeniu jednego z deputowanych angielskiej Izby gmin, który łączył działanie delegata Brazylji w Genewie z Mussolinim. Żadne państwo nie jest odpowiedzialne za opór Brazylji, (stwierdza brazylijski minister spraw zagranicznych), która występowała w obronie państw południowej Ameryki. Jak długo to będzie w jej mocy Brazylja nie zgodzi się, aby jakiś naród europejski wszedł do Ligi, dopóki kraje poł. Ameryki nie będą miały tam swojego przedstawiciela.

Konferencja stronnictw koalicyjnych u Premjera.

Prezes Głąbiński o jej przebiegu.

Warszawa, 25 marca. W konferencji u pana ministra Skrzyńskiego wzięli udział posłowie: Głąbiński, Chaciński, Witos, Dębski, Popiel, Marek i Niedziałkowski. Obrady dotyczyły zagadnień budżetowych i planu gospodarki państwowej. Dyskusja doprowadziła do wyjaśnienia stanowiska poszczególnych stronnictw, a postulaty odesłano do rozpatrzenia klubom. Dziś rano odbędzie się posiedzenie Rady ministrów w celu dalszej dyskusji nad prowizorjum budżetowem na kwiecień.

Późnym wieczorem pojawił się agitacyjny komunikat socjalistyczny o konferencji i przedstawionych na niej znanych już postulatach PPS. Z tego powodu zwróciliśmy się do prezesa Głąbińskiego z prośbą o przedstawienie nam wyników konferencji. Pan Głąbiński oświadczył: Przedstawiciele 5 ciu stronnictw koalicyjnych odbywają od czasu do czasu wspólne konferencje zwykle przy udziale premjera gabinetu p. Skrzyńskiego, celem uchylenia różnic, jakie bądź w rządzie koalicyjnym bądź w komisjach sejmowych występują w zasadniczych kwestjach. Konferencje te są poufne i dlatego nie uważam się za upoważnionego do przedstawienia przebiegu tego zebrania oraz stanowiska, jakie zajęli przywódcy innych stronnictw. Mogę jedynie stwierdzić, jakie stanowisko ja zająłem wobec żądań, o jakich mówi komunikat PPS. Wedle mego zdania, które przedstawiłem na tej konferencji zadaniem koalicji jest przeprowadzenie sanacji finansowej i gospodarczej, do której w pierwszym rzędzie prowadzi zrównoważony budżet państwowy. Budżet państwowy na rok bieżący ma deficyt w sumie dosięgającej 300 miljonów.

Kiedy uchwaliliśmy prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał br. mieliśmy nadzieję, że przeprowadzimy w tym pierwszym kwartale oszczędności zapomocą reformy administracji i że złagodzimy bezrobocie za pomocą inwestycji, dla których funduszów miała dostarczyć pożyczka zagraniczna. Z tego powodu spodziewaliśmy się, że redukcje płac funkcjonarjuszy państwowych, uchwalone na pierwszy kwartał, będzie można cofnąć w następnym kwartale. Nadzieja ta zawiodła, mamy miesięczny niedobór w sumie 20 miljonów złotych, oszczędności zaś osiągnięte na owej redukcji płac wynoszą 3 milj. złotych miesięcznie. Nie doszła więc niestety chwila, w której moglibyśmy już obecnie bez narażenia równowagi budżetowej cofnąć owe redukcje, gdyż zachodzi niebezpieczeństwo, że nie moglibyśmy w przyszłym miesiącu wypłacać całej kwoty należnej funkcjonarjuszom państwowym. Zwracając zresztą uwagę na to, że w razie cofnięcia tych redukcji należałoby bezwzględnie uchylić także wszelkie skreślenia dokonane szablonowo z krzywdą dla nauczycielstwa zwłaszcza szkół średnich, stwierdziłem następnie, że minister Zdziechowski nie zobowiązał się wcale do cofnięcia tych redukcji w nowym kwartale, lecz wyraził nadzieję, że po przeprowadzeniu reformy administracji i zamierzonych oszczędności będzie można przywrócić płace urzędnicze w wysokości grudniowej.

Zdaniem mojem należy starać się o podniesienie dochodów z taryf kolejowych i innych źródeł, ale należy się liczyć z tem, że siła podatkowa ludności we wszystkich warstwach jest już mocno nadwyrężona i że bez zmniejszenia wydatków administracyjnych, nie ma mowy o osiągnięciu równowagi budżetowej i sanacji stosunków gospodarczych.

Urzędnicy i nauczyciele są w tem najbardziej zainteresowani, żeby skarb państwa był uporządkowany i aby nie był narażony na niebezpieczeństwo, że pierwszego maja lub pierwszego czerwca otrzymaliby zaledwie połowę swoich poborów miesięcznych. Budżet wojskowy na rok bieżący został zmniejszony o 140 miljonów. We wszystkich innych budżetach komisja budżetowa przeprowadza wszelkie możliwe oszczędności, albowiem stoję na stanowisku jako referent generalny, że komisja budżetowa nie może przyjść do Sejmu z budżetem niezrównoważonym.

Minister Zdziechowski wedle mego przekonania działa wedle tego planu finansowego i gospodarczego, jaki przyjęła koalicja. Klub ZLN. na wypadek cofnięcia się ministra Zdziechowskiego ze stanowiska bezwzględnie nie wydeleguje nikogo w jego miejsce i pozostawi to już innym stronnictwom, aby znalazły takiego cudotwórcę, któryby w tej ciężkiej sytuacji uregulował finanse nie wprowadzając równocześnie oszczędności w administracji i redukcji personalnych. Jestem przyjacielem sfer urzędniczych, odczuwam ciężkie położenie w jakiem się znajdują, ale jestem przekonany, że sfery urzędnicze poniosą tę ofiarę w zamian za utrwalenie położenia państwowego i swojej warstwy zawodowej przyszłości.

Zarzuty pod adresem Undena za zrzeczenie się miejsca na rzecz Polski.

Sztokholm (AW). W parlamencie odczytano sprawozdanie ministra Undena o zebraniu w Genewie. Zaznacza ono, że rozbicie zebrania genewskiego należy uznać za poważne niepowodzenie, do czego doprowadziły tajne pertraktacje i prywatne kombinacje i rozmowy mocarstw. W dyskusji zaznaczono, że zrzeczenie się miejsca przez Szwecję na rzecz Polski było przekroczeniem instrukcji, co zarzucali ministrowi posłowie stronnictw niesocjalistycznych. Ustępstwo to przyczyniło się do wzmocnienia prestige'u Francji. Undena, nieobecnego z powodu choroby, zastępował premjer, który bronił ministra słabo.

—x—

PROJEKT USTAWY O POBORZE REKRUTA.

Warszawa, 25 marca (PAT). Sejmowa komisja wojskowa rozpatrywała projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1926. W myśl artykułu drugiego tejże ustawy wszyscy poborowi uznani za zdatnych do służby w wojsku stałem winni otrzymać wyszkolenie wojskowe w ramach stanu liczebnego wojska ustalonego w budżecie na rok 1926. Poseł Liberman (PPS) zaproponował następujące brzmienie tego artykułu:

Pobór rekruta należy przeprowadzić w ten sposób aby stan liczebny w r. 1926 nie przekroczył 150 tys. żołnierzy. Przedstawiciel M. S. Wojsk. pułk. Petrażycki oświadczył, że przyjęcie tego brzmienia artykułu groziłoby zupełnem zrujnowaniem naszych planów mobilizacyjnych. W dyskusji posła Libermana popierał bardzo silnie poseł Dąbski (Str. Chłop.), który uważał, że oszczędności w budżecie wojskowym są konieczne ze względu na katastrofalny stan finansów państwa. Poseł Zamorski (ZLN) wskazał że redukcja projektu rządowego nie przesądza właściwie ilości rekruta gdyż ostatecznie ilość ta będzie ustalona w zależności od budżetu. Za wnioskiem posła Libermana opowiedział się następnie poseł Pączek (PPS), przeciwko zaś wnioskowi poseł Anusz i Miedziński (Wyzw.).

W głosowaniu wniosek posła Libermana **upadł znaczną większością głosów. Trzecie czytanie ma się odbyć dziś na popołudniowem posiedzeniu.**

BUDŻET PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 25 marca (PAT). Sejmowa komisja budżetowa przyjęła w drugiem czytaniu budżet prezydjum Rady Ministrów. W wydatkach rzeczowych przeprowadzono redukcję o blisko 46 tys. zł., pozatem postanowiono znieść 4 etaty urzędnicze. Budżet najwyższego trybunału administracyjnego przyjęto bez zmiany. Również bez zmiany przyjęto budżety przedsiębiorstw podlegających prezydjum Rady Ministrów jak P. A. T. i Monitor Polski

—ooo—

OKOLNIK MIN. SKARBU W SPRAWIE WYPŁATY POBORÓW URZĘDNICZYCH.

Warszawa (AW). **Wszystkie instytucje państwowe otrzymały okólnik Ministerstwa Skarbu, by uposażenia urzędników na kwiecień wypłacone były jako zaliczka w wysokości uposażenia i dodatku mieszkaniowego na marzec.**

N. P. R. CHCE SIĘ WYŁAMAĆ Z KOALICJI RZĄDOWEJ.

Warszawa (AW). Stojący pod wpływem N. P. R. „Głos Codzienny“ donosi, że po porozumieniu się z min. Chądzyńskim komisja parlamentarna klubu uznała zarówno obecny plan ministra skarbu, jakoteż zamierzenia większości komisji za niemożliwe do zaakceptowania przez N. P. R.

PROJEKT BUDOWY PORTU RYBACKIEGO.

Warszawa (AW). Z Gdyni donoszą, że w najbliższym czasie rozpoczną się roboty przy budowie portu rybackiego w Borze na półwyspie helskim. Port ten będzie udzielał schroniska miejscowym łodziom rybackim.

EPIDEMJA SZKARLATYNY NA POMORZU.

Toruń (AW). W powiecie świeckim wybuchła gwałtowna epidemja szkarlatyny, skutkiem czego władze powiatowe zarządziły zamknięcie miejscowych szkół.

ARESZTOWANIE OFICERÓW W INSTYTUCIE KARTOGRAFICZNYM.

Warszawa (AW). Tej nocy aresztowano w związku ze sprawą t. zw. „papieru włoskiego“ 2 pracowników wojskowego instytutu kartograficznego, oficerów rezerwy. Jest to kap. rez. Stanisław Tarkowski i por. rez. W. Solecki.

ZŁODZIEJE LWOWSCY PRZEDOSTAJĄ SIĘ KANAŁAMI DO SKLEPÓW.

Lwów. (AW) Onegdaj miało miejsce ciekawe włamanie do sklepu galanteryjnego przy ul. Skarbowej. Złodzieje dostali się do sklepu przy pomocy podkopu z głównego kanału, wybijając w podłodze otwór i tą drogą wynosząc towary. Jest to już trzeci wypadek podobnego włamania z pod**kopem w niedługim odstępie czasu.**

BANDYCKIE ZAMIARY KARŁA LITEWSKIEGO.

Warszawa (AW). Z Wilna donoszą, że szaulisi, korzystając z ciemnej nocy, przedostali się wczoraj na nasz teren w obszarze podhajeckim. Poniszczyli oni przewody telefoniczne na przestrzeni pół kilometra. Zadaniem napastników było przerwanie połączenia telefonicznego między posterunkiem policyjnym podhajeckim a centralą policyjną, aby w razie napadu dywersyjnego straż pograniczna nie mogła się skomunikować i zawezwać pomocy.

—ooo—

NABOŻEŃSTWO ZA PRYMASA POLSKI WE FRANCJI.

Paryż, 25 marca (PAT). W kościele polskim ks. Chaptal celebrował uroczyste nabożeństwo za duszę śp. arcybiskupa Dalbora. W nabożeństwie uczestniczyło duchowieństwo francuskie z arcybiskupem Paryża Dubois. Kazanie wygłosił ks. Beaussant. Na nabożeństwie obecnymi byli członkowie ambasady polskiej z zastępcą ambasadora Chłapowskiego, radcą Szembekiem, oraz liczni członkowie Kolonji polskiej.

SOCJALIŚCI ANGIELSCY TWIERDZĄ, ŻE GENEWA JEST NAJTRAGICZNIEJSZYM BŁĘDEM POLITYKI ANGIELSKIEJ.

Londyn, 25 marca PAT. (Wolff). Mac Donald oświadczył w mowie, że Genewa stała się jednym z najtragiczniejszych błędów dyplomacji angielskiej. Jeżeli sytuacja zostanie uregulowana musi Chamberlain powrócić do Genewy, ale tym razem musi rozpocząć politykę całkiem inną, niż dotychczasową.

HAKATYŚCI NIEMIECCY PRZECIW ROBOTNIKOM POLSKIM.

Berlin, 25 marca (PAT). Wczoraj wieczorem po zakończeniu w Reichstagu debat nad budżetem ministerstwa rolnictwa poseł demokratyczny Lemmer wygłosił dłuższe przemówienie, w którem występował przeciw przyjmowaniu do Niemiec polskich robotników sezonowych.

Zatrudnienie polskich robotników sezonowych zdaniem mówcy jest zręcznym wybiegiem wielkich właścicieli ziemskich, którzy zamiast zatrudniania robotników niemieckich, starają się sprowadzić z zagranicy robotników tanich i godzących się łatwiej na złe warunki płacy. Mówca podkreślił w dalszym ciągu hipokryzję niemiecko-narodowych, którzy z oburzeniem wzmiankowali, że duchowieństwo wygłasza w Prusach Wschodnich kazania po polsku. Minister Haslinger odpowiadając na zarzuty oświadczył, że sprawa polskich robotników sezonowych należy do ministra pracy.

KURS DOLARA W KRAKOWIE.

Wczoraj notowano dolar w obrotach poza bankowych 8'10—8'15, w obrtach bankowych 7'94—7'98. Tendencja zniżkowa w całym kraju.

—o—

Ignacy Rosner

Warszawa (AW). Zmarły onegdaj nagle o 11 rano na atak sercowy naczelny redaktor „Nowego Kurjera Polskiego“ Ignacy Rosner urodził się 1-go stycznia 1865 w Krakowie. Był synem lekarza prof. uniwersytetu krakowskiego. Studja prawnicze ukończył w Krakowie, poczem studjował dalej w Berlinie i Lipsku. W roku 1893 przeniósł się do Wiednia, gdzie pracował w ministerstwie oświaty. Obrany posłem do parlamentu wiedeńskiego reprezentował okreg Rozwadów - Mielec. Należał do stronnictwa konserwatywnego i pracował jako redaktor w „Czasie“ w Krakowie.

Za prezesury Badeniego został szefem biura prasowego w prezydjum rady ministrów, który to urząd pełnił przez kilka lat. W roku 1915 objął stanowisko zastępcy komisarza rządu austriacko-węgierskiego przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego. W roku 1919 objął naczelną redakcję „Kurjera Polskiego“, a w styczniu br. został naczelnym redaktorem nowo-założonego „Nowego Kurjera Polskiego“. Zmarły pozostawił żonę Zofję z Estreicherów, oraz 3 synów i córkę.

Boy w szrankach.

Warszawa, w marcu 1926 r.

Na łamach prasy stołecznej toczy się od kilku tygodni wielce interesująca polemika literacka. Interesująca podwójnie. Sam już temat — chodzi o przekład „Fausta" Goethego i o rolę tłumacza wogóle, — wzbudzać musi żywe zajęcie. Baczny czytelnik dostrzeże jednak łacno, że właściwy koloryt nadają sporowi kwestje, mało mające wspólnego z samem zagadnieniem literackiem. I te kulisy polemiki są nie mniej ciekawe od niej samej. Spór zaognił się bowiem do tyla, że w ferworze walki ci i owi z jego uczestników odsłonili niebacznie swe prawdziwe zamiary i inspiracje, powiedzieli zapewne więcej, niż mieli zamiar i ochotę. A to daje doskonały wgląd w stosunki i stosuneczki, panujące wśród stołecznej krytyki i wśród pewnego typu środowisk literackich stolicy.

Powstanie samej polemiki tłómaczy się jasno. Od przestarzałego — na dzisiejsze wymagania — przekładu Jenikego, nie posiadaliśmy przez długie lata żadnego przekładu „Fausta". I nagle zjawiło się ich w krótkich odstępach czasu aż trzy: profesora Wacholza, Wł. Kościelskiego i Emila Zegadłowicza. Ten ostatni wprawdzie nie wydany drukiem, ale zato usłyszeliśmy go ze sceny Teatru Narodowego w Warszawie. Warto tu podkreślić, że polemika zaczęła się nie — jakby należało sądzić — od tych dwóch wydanych, ale właśnie od przekładu Zegadłowicza. Myślę nawet, że gdyby nie wystawienie „Fausta" przez Teatr Narodowy, do żadnej wymiany zdań wogóle by nie przyszło i wszystkie trzy przekłady spokojnie by mogły obrastać warstwami pyłu na półkach księgarskich. Jest bowiem zjawiskiem, ogromnie dla powojennej krytyki charakterystycznem, że o ile dział recenzyj teatralnych trzyma się jeszcze jako tako, o tyle znów krytyka rzeczy, ogłaszanych drukiem, niemal że zamarła. Teatr się jeszcze od biedy znosi, — ale czytać!... To już byłoby zawiele dla powojennego dorobkiewicza i starającej się trafić w jego smak krytyki.

I tym więc razem Zegadłowiczowi przypadło w udziale zwrócić uwagę prześwietnej krytyki na już wydane przekłady Wachholza i Kościelskiego. Że przy tem najgorzej sam musiał wyjść na tem, bo doraźność wrażeń teatralnych nie pozwalała na właściwą ocenę jego dzieła, — to jest rzeczą zrozumiałą, zwłaszcza gdy dodać (o czem już w poprzednich korespondencjach pisałem), że wystawiono jego „Fausta", jak się to mówi, pod psem. Oberwało się więc Zegadłowiczowi potroszę i od Nowaczyńskiego i od Makuszyńskiego i od Irzykowskiego. Zarzucano mu przedewszystkiem zbytnią swobodę przekładu, przeciwstawiając jej dosłowność Wachholza, a potem i dokładność Kościelskiego. Dotąd wszystko byłoby w porządku, gdyby dyskusja poszła dalej po linji wyświetlenia zasadniczej sprawy uprawnień tłumacza w stosunku do oryginału, omówienia kwestji czy ważniejsza jest dosłowność, czy też poetyckość przekładu i t. d. Ale w te rzeczowe zastrzeżenia wdarł się ni stąd ni zowąd szydliwy śmiech Boy'a - Żeleńskiego ze szpalt „Kurjera Porannego".

Do poważnej dyskusji autor „Słówek" i piosenkarz z „Zielonego Balonika", pasowany obecnie przez Warszawkę na księcia recenzentów warszawskich — nie miał jakoś ochoty stanąć. Poprostu przekład Zegadłowicza wydrwił i wykpił — rzecz znamienna — nie za co innego, tylko za jego... polskość. Ta polskość tak zirytowała Boy'a, że aż w pasji nazwał urągliwie przekład Zegadłowicza „Pol-Faustem". Na tem jednak nie koniec, bo dostało się przy tej okazji nie tylko dziełu, ale i autorowi, którego czcigodny tłumacz „Żywotów pań swawolnych" zwymyślał dosłownie od „megalomanów", „petitowych wielkości", „partaczy", „tokujących głuszców", mnożąc w nieskończoność temu podobne epitety z niewyczerpanego w tej mierze repertuaru „Zielonego Balonika". Najciekawszem jednak jest to, że w szeregu Boy'owych napaści na Zegadłowicza, pociskiem największego kalibru był zarzut... reklamiarstwa.

To już trochę zakrawało na znaną taktykę: „łapaj złodzieja!" Z punktu też zacytował w „Myśli Narodowej" Witold Hulewicz dosyć nieprzyjemny ustęp z ostatniej książki Boy'a. Ustęp ten brzmi („Brewerje", str. 26):

„Kończąc ten feljeton, widzę, żem się przez cały czas sam chwalił; ale takie teraz czasy, że człowiek sam się musi chwalić, a nie jak dawniej, czekać skromnie, aż go pochwalą inni. Wszyscy chamiejemy potrosze, taka już epoka; ale trudno, trzeba iść z duchem czasu; z dwojga złego wolę być żywym chamem, niż dystyngowanym nieboszczykiem".

Mistrz w autoreklamie. Boy, występujący z zarzutem reklamiarstwa przeciwko cichemu, zaszytemu w Beskidach poecie — to efekt dosyć niespodziewany, ale zrozumiały. Musiało zirytować recenzenta z „Kurjera Porannego", że atmosfera warszawska oczyściła się na tyle, iż bez reklamy,

Strzelanina na granicy polsko-sowieckiej.

Wilno. (AW) Z granicy sowieckiej nadchodzą wiadomości o coraz częstszych wypadkach strzelaniny, naruszających istniejące umowy graniczne. Niedawno żołnierze bolszewiccy postrzelili jednego z naszych żołnierzy. Ostatnio świadomie strzelając w stronę naszej granicy, przestrzelono nasze emblematy państwowe na słupie nr. 414, znajdującym się na przedpolu odcinka straży granicznej nr. 32. Również w tych dniach doszło po stronie sowieckiej do strzelaniny na przedpolu Radoszkowice. Sowiecka straż graniczna prowadziła walkę z uzbrojoną bandą przemytników. — W walce używano również granatów ręcznych. Bandy widocznie nie zdołano rozpędzić, gdyż w kilka godzin później, nieco dalej na południe, słychać było również odgłosy karabinowe.

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

2

Na ofiarny stos.

(Opowiadanie z 1917 roku).

— Doloj gramotnyje! — usłyszał gromki krzyk. I wówczas znów zjawiła mu się przed oczyma duszy twarz Reni. W nagłym, nieprzytomnym porywie chwycił się za włosy.

— Ona zginie w tem piekle! — krzyknął sam do siebie. — To dopiero początek, a co będzie jutro? Dlaczego taka dumna? Wie, że wezmę ją taką, jaka jest... z matką razem... Pomogę dokończyć studja... wszystko zrobię... O, czemuż ja głupi pozwoliłem?... To straszna dla niej samodzielność! Dla chleba!... Duma i nędza... Boże! wiem wszystko — wiem wszystko... To ją wygnało odemnie!...

Gdy pochód minął, ruszył, jak pijany wzdłuż pospuszczanych żaluzyj sklepowych i zamkniętych bram.

Nie mógł przyjść do siebie. Nie mógł ochłonąć.

II.

Mylił się Golenow, sądząc, że wie wszystko. Nie znał bowiem najważniejszego powodu, jaki skłonił Renię do wyjazdu i pracy. Był nim Robert Sajowicz Tałbińskij recte Taubenschlag, syn bogatego przemysłowca, właściciela kamienicy, w której na poddaszu mieszkała razem z matką, wdową po lekarzu.

Za czasów carskich żyły obie ze skromnej renty, jaką im Izba lekarska co miesiąc wypłacała, oraz z lekcyj, jakich udzielała wieczorami Renia. Renta urwała się z przewrotem, jaki dokonał się w marcu, a przy wzroście drożyzny same lekcje nie mogły wystarczyć im na jakie takie utrzymanie, a że żyć było trzeba, zaległości płatnicze zaczęły się od komornego. Nastąpiła nieuchronna wizyta starego Szaji Taubenschlaga, połączona z ordynarną awanturą i groźbą wyrzucenia na bruk.

Po powrocie z czwartego piętra dostał stary chałaciarz tak silnego ataku astmetycznej duszności, że brakło mu już odwagi do dalszych osobistych wycieczek po komorne. Ale przy najbliższej sposobności posłał do samotnych kobiet najstarszego syna, Roberta Tałbińskiego. Robert jednakże nie poszedł za przykładem ojca, lecz ponad komorne postawił piękność panny Reni. Ogarnął okiem znawcy czarodziejski wdzięk jej postaci, spojrzał lubieżnie na zarys jej piersi, rzucił łajdacki wzrok prosto w jej oczy i z wyszukaną grzecznością przeprosił obie panie za nietakt ojca. O pieniądzach nie wspomniał wcale i starej pani Szmolcowej spodobał się bardzo. Zapraszała nawet, aby zajrzał do nich częściej. Obiecał solennie, a dla uspokojenia ojca pokrył następnie cichaczem zaległe komorne z własnej kieszeni.

Ale Renia przekonała się wkrótce, że uprzejmość pana Roberta nie jest bezinteresowna. Powiedziały jej to zrazu jego spojrzenia, a niebawem słowa i zaczepki. Doszło do tego, że nie mogła wieczorami sama wracać do domu i nie mówiąc o niczem swemu narzeczonemu, Golenowowi, poprosiła go, aby ją stale z lekcyj odprowadzał. Istotnie Tałbińskij przestał czatować na nią na ulicy i schodach. Lecz była to tylko cisza przed burzą.

Pewnego dnia, gdy razem z matką i Aloszą Michajłowiczem Golenowem siedziała przy oknie o szarej godzinie, rozmawiając i wsłuchując się w zgiełk uliczny, przyniósł jej stróż kartkę, podpisaną przez starego Szaję Taubenschlaga, która wzywała ją natychmiast w sprawie mieszkaniowej do właściciela realności. W pierwszej chwili chciała Renia wziąć ze sobą narzeczonego, lecz zaraz wydało jej się śmiesznem iść pod taką opieką do starego, astmetycznego żyda, a zresztą wstydziła się ewentualnej sceny o komorne. Więc obiecawszy wrócić za pięć minut, sama zbiegła na pierwsze piętro. Czekano na nią, bo drzwi otwarły się przed nią bez pukania i uprzejmy lokaj wprowadził ją wprost do pokoju, w którym ujrzała ze zdumieniem i dreszczem niepokoju samego Roberta, wyciągniętego niedbale na kanapie w rozpiętej kamizelce i bez marynarki.

Chciała się cofnąć, lecz zatrzymał ją dziwny głos Roberta.

— A! dobry wieczór, panno Reniu!

— Gdzie pański ojciec? — rzuciła przez zęby.

— Pojechał do Berlina! — odparł nieporuszony żydziak. — Do samego Berlina, za niemiecki front!

Reni krew uderzyła do głowy.

— Co to znaczy? Dostałam wezwanie!

— Odemnie! ja wzywałem!

— Pan śmiesz?...

— Chciałem, aby pani do mnie przyszła.

— Więc podstęp?

— Może i podstęp.

— Wstań pan, gdy mówisz do kobiety!

— Ja z kobietami mówię na leżąco.

(Ciąg dalszy nastąpi).

a nawet wbrew urzędowemu paleniu kadzideł przed innymi — uznano w Zegadłowiczu wielki, czysty, rasowo-polski talent. Bo i jakże! Tak dobrze się wszystko układało, stworzyło się kółeczko wzajemnej adoracji, które z różnych organów i organków prasowych głosiło swą chwałę, a tu nagle zjawia się intruz! Jakto?! Maż się zepsuć koronkowa robótka wpajania w opinję przekonania, że jedynym, godnym uwagi tłumaczem jest Boy, jedynymi powieściopisarzami Iwaszkiewicz i Kaden-Bandrowski, a jedynymi poetami Tuwin i Słonimski?

Trzeba było zatem na gwałt korzystać z okazji i ratować zagrożone pozycje, tylko całe nieszczęście w tem, że co nagle, to po djable. Wypsnęło się Boy'owi nieopatrznie o tej „polskości" przekładu i z tym momentem sprawa przybrała obrót fatalny dla jej inicjatorów. Okazało się bowiem dowodnie, że obok niezdrowych ambicyj osobistych wchodzą tu w grę jeszcze bardziej niezdrowe tendencje anti-narodowe. Wówczas zabrał głos i sam Zegadłowicz, na łamach „Myśli Narodowej", stwierdzając:

„To, że polskość może być w Polsce wyczuwana jako niedowarzeństwo, poetyckość, jako romantyczne rozwałęsanie, a religijność jako zacofany obskurantyzm — to ważne ostrzeżenie i świadectwo wielkiej zamieszki ducha".

Trudno się ostatecznie dziwić Boy'owi, że go polskość Zegadłowicza razi, sam bowiem czuje odrazę do polskości nie od dziś. Warto przypomnieć, że gdy cała Polska święciła 500-letnią rocznicę dni grunwaldzkiej chwały, gdy w Krakowie stawiano „Praojcom na chwałę, braciom na otuchę" Jagiełłowy pomnik, jeden Boy nie był zdolny wczuć się w wielkość i świętość tradycji dziejowej, ale podskakując w takt kankana, dawał swoje ujęcie zwycięstwa grunwaldzkiego w kuplecie: „Jadwisia, daj pysia, wielka wojna dzisia"... Nie inaczej zresztą obszedł się ze zwycięstwem Sobieskiego pod Wiedniem. To warto przypomnieć".

W sukurs Boy'owi w walce z Zegadłowiczem pospieszyli natychmiast przyjaciele z „Wiadomości Literackich", już masowo predystynowani do ochoty walczenia z polskością. Ale ruszyli konceptem, jak martwe cielę ogonem. Ponieważ w obronie Zegadłowicza wystąpił Hulewicz, trzeba było za wszelką cenę zgnębić Hulewicza. Odgrzebano więc w aktach „Wiadomości Literackich", że kiedyś tam Hulewicz zapłacił administracji tego pisma pewną sumę za artykuł reklamowy o swoim wieczorze przekładów i triumfalnie obwieszczono to ze szpalt „Wiadomości" wszem wobec i każdemu z osobna. Zapomniano tylko o takim drobiazgu, że ów płatny artykuł reklamowy był swojego czasu umieszczony w dziale redakcyjnym i że jednak tego rodzaju rewelacje o sposobie redagowania pisma, dziwne, zgoła mogą wywołać wrażenie na czytelnikach...

Dosyć więc brzydko zdemaskowali się przy sposobności polemiki o „Fausta" i Boy i jego przyjaciele z „Wiadomości". To już jest korzyść duża, bo utrudni mącenie wody w naszym świecie literackim, prowadzone dotąd niemal bez przeszkód. Są jednak i korzyści pozytywnej natury.

Oto, jako przeciwstawienie się dotychczasowej — swojego rodzaju — mafii, rządzącej światem literackim stolicy, zaczyna się coraz wyraźniej wykrystalizowywać w Warszawie ośrodek zdrowej, jędrnej, rasowo-polskiej twórczości. Polemika o „Fauście" popchnęła ten proces krystalizacji znacznie naprzód. Od czasu, gdy ostatni raz pisałem o zaczątkach pracy „Myśli Narodowej" w tym kierunku, rzecz postąpiła stumilowemi krokami. Około „Myśli Narodowej" zaczyna naprawdę się wytwarzać głęboki prąd umysłowy, zaczynają się grupować ludzie nawet tacy, którzy dotąd błąkali się po manowcach sugestyj lewicowych. Zdrowe instynkty narodowe biorą górę. St. P.

Delegacja Kolejarzy w Prezydjum Rady Ministrów.

W dniu 23 marca r. b. odbyła delegacja, składająca się z Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego i Prezesów Okręgowych Polskiego Związku kolejowców, dłuższą konferencję z podsekretarzem Stanu p. Studzińskim.

Celem konferencji było omówienie najaktualniejszych spraw obecnej chwili, a przedewszystkiem kwestji uposażenia pracowników kolejowych. Pomiędzy innemi zwracała delegacja uwagę na niebezpieczne eksperymenty miarodajnych czynników, uwidaczniające się przez zamiar daleko idącego pogorszenia uposażenia, którego projekt zbudził wśród szerokich mas pracowników kolejowych wielkie rozgoryczenie, a który zamiast korzyści mógłby spowodować nieobliczalne straty dla Państwa. Delegacja wskazała wiele innych źródeł dochodów dla Skarbu Państwa, bez uszczerbku dla pracowników kolejowych, których potory i tak są już bardzo minimalne.

Po wysłuchaniu delegacji oświadczył p. Minister Studziński w zastępstwie Pana Premjera Skrzyńskiego, że jakkolwiek projekt taki istnieje, to jednak będzie on jeszcze przedmiotem dyskusji na Radzie Ministrów.

Co do projektu ustawy emerytalnej dla pracow. nieetat., to nie będzie on wycofany z Sejmu, natomiast nowela do Ustawy emerytalnej dla pracowników etatowych, wniesiona swego czasu do Sejmu, będzie z małemi zmianami zrealizowana w niedługim czasie.

Odnośnie do kwestji przedłużenia procentowych obniżeń dotychczasowych w myśl ustawy sanacyjnej poza 1 kwietnia 1926 r., oświadczył p. Minister Studziński, iż będzie ona przedmiotem obrad w Radzie Ministrów w dniach najbliższych.

—ooo—

Kredyty długoterminowe dla rolników.

Na inwestycje i parcelację, w listach zastawnych. — Pierwszeństwo. — Konwersja drogich kredytów krótkoterminowych.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych komunikuje nam:

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym przystąpiło do prac nad zorganizowaniem długoterminowego inwestycyjnego kredytu amortyzacyjnego w listach zastawnych dla rolnictwa oraz nad rozszerzeniem długoterminowego kredytu parcelacyjnego w listach zastawnych w tym kierunku, aby celem przyspieszenia parcelacji mogli z niego korzystać również właściciele nieruchomości ziemskich, przeznaczonych do parcelacji oraz instytucje upoważnione do parcelacji.

Zorganizowanie długoterminowego kredytu inwestycyjnego będzie miało na celu w pierwszym rzędzie konwersję krótkoterminowych wysokoprocentowych zobowiązań rolnictwa.

—o—

Do czego doprowadzają sądy przysięgłych.

Lwów. (AW) W czortkowskim sądzie karnym odbyła się głośna sprawa o zamach dynamitowy. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 parobków wiejskich, którzy zajmowali się szmuglowaniem różnych towarów przez Dniestr. Przy pomocy napadu bombowego chcieli oni usunąć strażnika celnego Stanisława Pobjaka, który im przeszkadzał w szmuglowaniu. W tym celu dnia 5 stycznia br. podłożyli pod jego dom bombę o ogromnej sile wybuchowej. Bomba eksplodowała niszcząc zupełnie dom Pobjaka. Ofiar w ludziach nie było. Oskarżeni przyznali się do winy.

Sąd na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok uniewinniający.

Wykrycie gniazda fałszerzy paszportów w Warszawie.

Warszawa, 25 marca. Dziś w nocy w Warszawie wysłannicy toruńskiej policji politycznej dokonali sensacyjnego aresztowania fałszerzy paszportów.

Toruńska policja polityczna od dłuższego czasu tropiła bandę fałszerzy paszportów zagranicznych, dowodów osobistych, dokumentów wojskowych itp. Kilkakrotnie już stwierdzono, że przez Tczew przejeżdżają rozmaici szpiedzy, komuniści, dezerterzy i inni przestępcy, przy których znajdowano fałszywe paszporty lub też prawdziwe, wystawiane na fałszywe nazwiska. Po zebraniu odpowiednich materjałów, policja toruńska doszła do przekonania, iż w Warszawie istnieje silna i dobrze zorganizowana szajka.

Wysłani funkcjonarjusze policji toruńskiej dziś w nocy dotarli do herszta szajki niejakiego Leonarda Blankiera, mającego liczne stosunki w Warszawie.

Kierował on nietylko organizacją fałszerzy dokumentów i paszportów, lecz ukrywał u siebie zbiegłych przestępców politycznych, szpiegów i komunistów.

Przy rewizji odnaleziono ukrywającego się w mieszkaniu, a oddawna poszukiwanego dezertera i defraudanta z Torunia, b. porucznika Karwańskiego.

Prócz tego znaleziono u Blankiera znaczne sumy pieniędzy i wiele dokumentów, podejrzanych notatek, oraz fałszywych paszportów.

Blankier i Karwański zostali aresztowani.

Jednocześnie policja aresztowała i pomocników Bl. Tadeusza Kleinmanna, Hamburgera i Edelsteina. Jak dochodzenie wykazuje szajka ta była znakomicie zorganizowana.

W PUŁAWACH MA BYĆ STWORZONY PAŃSTWOWY INSTYTUT GOSPOD. WIEJSKIEGO.

Warszawa, 24 marca (PAT). Sejmowa komisja oświatowa zajmowała się dziś projektem ustawy o państwowym Instytucie Naukowym gospodarstwa wiejskiego. Referent poseł Barański zaproponował włączenie w ramy tej ustawy także stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie. Wniosek ks. Kubika, aby siedziba Instytutu była Bydgoszcz, upadł. Natomiast postanowiono, że Instytut będzie się mieścił na Puławach. Komisja przyjęła cały projekt ustawy w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie odbędzie się na następnem wspólnem posiedzeniu z komisją rolną.

—ooo—

PRZYŁAPANIE PRZEKRADAJĄCEGO SIĘ PRZEZ GRANICĘ SZPIEGA.

Wilno. (AW) W dniu 21 bm. patrol piątej brygady kopu, przechodząc wzdłuż granicy w powiecie dziśnieńskim, zatrzymał podejrzanego osobnika, który usiłował przekroczyć granicę. Przeprowadzona przy nim w dowództwie kompanji rewizja wykazała, iż posiada on przy sobie 18 dolarów, fotografje obiektów wojskowych i dokumenty, stwierdzające jego przynależność do komunistycznej partji Polski. Zatrzymany podał się za Józefowicza Abrahama, mieszkańca Warszawy. — Oddano go do dyspozycji policji politycznej, celem dalszych dochodzeń.

Wodzowie.

—o—

Gdy spojrzym w księgę dziejów historji świata,
Ujrzym, że każdy z wodzów, czy innych mężów wielkich,
Jako orzeł potężny nad szary tłum wzlata
I jest uosobieniem rycerskich cnót wszelkich.
Czy to jak lew wspaniały: Aleksander Wielki,
Hannibal, Cezar, czy też Bonaparte,
Bolesław Chrobry, czy Stefan Batory;
Tych zasługi zostaną zawsze niezatarte.
Między nimi trafi się i typ Ulixesa;
W tym, oprócz lwa i orła, tkwi czasem lis szczwany,
W którym tak się odwaga z przebiegłością miesza,
Że tworzy jeden łańcuch nieprzerwany.
Inny znów, to burzyciel, który ufny w przemoc,
Wszystko, co spotka, niszczy, w zamian nic nie tworzy.
Karze straszliwie swoich wrogów niemoc,
Jak to czynił Attylla, prawdziwy bicz Boży.
Ponadto jest typ wodzów dzielnych i szlachetnych,
Kulturalnych: ich umysł to szlachetność sama...
I mądrych i roztropnych i mężnych i dzielnych.
Jak książę Józef, Foch, albo Oyama,
Wszyscy, wyż wymienieni, są wielcy mądrością,
Nie chełpią się czynami ani zasługami,
Tylko je oceniając, z uczciwą skromnością,
Gardzą hipokrytami, jak też pochlebcami.
Jako przykład pokory mamy króla Jana,
Który to w swojej szlachetnej skromności
Pod Wiedniem starłszy potęgę pogana,
Dziękując za zwycięstwo Boskiej Opatrzności,
Rzekł skromnie — nie grając w samochwalstwa róg:
„Przybyłem, ujrzałem, a zwyciężył Bóg".
. . . .
Lecz trafi się i taki, co go wzdyma pycha,
Który swe błędy na podwładnych spycha,
Sukces każdy natomiast zwie swoją zasługą,
I jest między orłami pawiem i papugą.

Jan Kozicki.

Co dzień niesie?

Dziś 26 Jutro sobota 27. Ruperta, Jana.

Ludgera b. w.

Wschód słońca g. 5'27. — Zachód g. 17.58.
Wschód księżyca g. 16'18. — Zachód g. 3'57.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +11° C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Piątek: Cetno-Licho.

TEATR BAGATELA

...r zamknięty.

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

KINOREWJA Jadwigi Migowej w „Nowościach“. Na sobotę 28 bm. wyznaczono premierę kinorewji Jadwigi Migowej pt. „Niech pan zdejmuje..“ **Rewja ta pełna humoru i efektownych na wysokim artystycznym poziomie stojących obrazów, przygotowywana jest ze specjalną starannością, zarówno wystawy, jak i obsady. Aktualna satyra, najnowsze piosenki, świetna ilustracja muzyczna, pomysłowe balety składać się będą na całość barwną i prawdziwie interesującą. Do aktualnych piosenek „Czy pan jest także z banku“ i „Co kobieta dziś potrafi“ komponował muzykę kapelmistrz Adam Rapacki. Pełen temperamentu refren główny, dalej rzewny boston „Ostatnie spotkanie“, nadzwyczaj interesujący obrazek „Do Hollywood“, wyborny charleston, świetnie inscenizowana piosenka o modzie szerokich spodni, nastrojowy obraz „Dolorosa“, wesołe sketche „Gdy babcia szła na randozvous“, „Co słychać w „Kurjerku““, „Cudze chwalicie“, „Romans bez słów“ oraz cały szereg innych numerów przyczynią się niezawodnie do powodzenia rewji.**

Piątek: Teatr zamknięty.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Ostatnie tango“. (Pod modrem niebem Argentyny). Nadprogram: „Świat zwierząt“ i komedja.

Reduta. „Niewolnica miłości“ — w roli głównej królowa ekranu najpiękniejsza gwiazda filmowa Jadwiga Smosarska. 7 wielkich aktów z prologiem.

Warszawa: „Cyganka Aza“ według znanej powieści J. K. Kraszewskiego „Chata za wsią“.

Wanda: „Cyganka Aza“.

Uciecha: „Na szlaku pocztowym“, dramat w 7 aktach.

—x—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Endre Elek — Budapeszt, Maurycy Weiskopf — Częstochowa, Antoni Wiecherek — Nisko, dr. Alfred Gałuszka — Rozwadów, Emil Repka — Praga, dr. Roman Jarosz — Drohobycz, Seweryn Dolański — Grębów, Maksymiljan Fruncke — Nisko, Werner Kalmorgen — Berlin.

Hotel Saski:

Antoni Mucharski — Warszawa, Józef Tendziagolski — Warszawa, Czesław Manthey — Poznań, Edward Jastrzębski — Warszawa, Alfons Kurakowski — Dąbrowa Górn., Kazimierz Łabański — Warszawa, Bronisław Lastowiecki — Dębica, A. Chwalibóg — Pawłowice, Józef Thomys — Bobrek, Maksymiljan Kośny — Chościce, Ernest Prokop — Raciborsk, Paweł Kwoczek — Opilen, Ignacy Cebulka — Jarosław, Mierosław Spychalski — Opole, Meir Warszawski — Łódz.

—ooo—

DYŻURY NOCNE W APTEKACH. W nocy z piątku na sobotę (z 26 na 27 bm.) służbę pełnią następujące apteki:
Apteka pod Złotym Słoniem. Grodzka l. 22, — **Apteka pod Złotym Lwem**, Długa l. 4, — **Apteka** w Nowej Wsi, Kazimierza Wielkiego l. 31, — **Apteka pod Trzema Gwiazdami**, Rakowicka l. 12.

—ooo—

ODCZYT P. WICE-KURATORA F. PRZYJEMSKIEGO pod tytułem „Udział domu w wychowaniu dzieci“ odbędzie się w piątek 26 bm. o godz. 6 wieczór, w Narodowej Organizacji Kobiet, w sali Szkoły kupieckiej, Pałac Spiski, Rynek 34, II. piętro. Jest to ostatni z szeregu pięknych odczytów o wychowaniu, które odbudziły żywe zainteresowanie wśród matek i opiekunów młodzieży.

Wyrok w procesie o nadużycia w okręg. Izbie Kontroli Państwa w Krakowie.

Wczoraj po godzinie 1-szej popołudniu, zgodnie z podaną przez nas zapowiedzią, na sali przysięgłych w krak. sądzie okręgowym karnym **zapadł wreszcie wyrok w procesie o nadużycia w okręg. Izbie Kontroli Państwa w Krakowie, toczącym się już od dni 13-tu, w którym jako oskarżeni zasiadali: b. prezes tej Izby Mieczysław Łasiński i b. rachmistrz tegoż urzędu Józef Biliński.** Na sali zebrała się liczna publiczność, sędziowie, adwokaci, dziennikarze i urzędnicy Izby.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI.

Wśród ogólnej ciszy wszedł na podjum trybunał w osobach przewodniczącego prezesa sądu Pelca, wotantów sso. dra Lizaka i sso. Krausa, prokuratora dra Sozańskiego i protok. apl. dra Klimczyka. Obok prokuratora zajął miejsca delegat Najw. Izby Kontr. Państwa dyr. Mierzyński. Wśród zebranych daje się zauważyć zdenerwowanie i oczekiwanie na ogłoszenie wyroku. Po wejściu na salę obu oskarżonych, **przewodniczący trybunału ogłasza w imieniu Rzplitej Polski wyrok**.

WYROK.

Oskarżeni Józef Biliński i Mieczysław Łasiński zostają uznani winnymi zbrodni sprzeniewierzenia powierzonych im na mocy ich publicznego rządowego urzędu a to Łasińskiemu, jako prezesowi, a Bilińskiemu, jako rachmistrzowi okręgow. Izby Kontroli Państwa w Krakowie, **pieniędzy powyżej 1000 zł.** a to osk. **Łasiński 1354'07 zł**, a osk. **Biliński 3456'59 zł.**

Za zbrodnię tę zostają obaj skazani na mocy par. 182 u. k. przy zastosowaniu par. 338 p. k. (nadzwyczajne złagodzenie kary).

BILIŃSKI NA 1 ROK CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA,

obostrzonego twardem łożem co miesiąc z zaliczeniem 4 miesięcznego aresztu śledczego, a

ŁASIŃSKI NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA

obaj zaś na zwrot Skarbowi Państwa zdefraudowanych kwot i ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Natomiast trybunał uwolnił obu oskarżonych co do zarzutu sprzeniewierzenia reszty sumy, objętej aktem oskarżenia.

UMOTYWOWANIE WYROKU.

W motywach wyroku podał przewodniczący trybunału prezes Pelc, że co do osk. Łasińskiego trybunał przyjął, że z 14-tu objętych aktem oskarżenia podróży **nie odbył on 11-tu podróży, a na pobrane jako koszta podróży kwoty 1242'83 zł. i 200.245.000 Mp., razem 1354.07 zł. sporządził — względnie kazał sporządzić fikcyjne rachunki.**

Natomiast co do trzech podróży, a to do Tarnowa, Szczawnicy i Krynicy (na łączną kwotę 285'72 zł), **trybunał nie przyjął, by rachunki były sfingowane.**

Co do rachunków na towary rzekomo dostarczone Izbie Kontroli trybunał przyjął, **że kwoty z wszystkich tych rachunków, za wyjątkiem rachunku Wanderera na 125 zł.**

PRZYWŁASZCZYŁ SOBIE SAM OSK. BILIŃSKI

a brakującą gotówkę 1366'69 zł. pokrył fałszywemi rachunkami. Trybunał oparł się na tem, że **Biliński wyłącznie sam prowadził inwentarz, nie będąc kontrolowany**, a nadto też zajmował się robotami adaptacyjnemi, zaś **oks. Łasiński mógł w dobrej wierze podpisać odnośne rachunki.**

Nadto trybunał przyjął, że **wszystkie 14 podróży Bilińskiego na łączną kwotę 2089'70 zł.**

BYŁY PRZEZEŃ SFINGOWANE,

a kwotę tę Biliński sam pobrał dla siebie, przyczem trybunał

NIE DAŁ WIARY TŁUMACZENIU SIĘ BILIŃSKIEGO,

jakoby odnośne pieniądze wypłacał z góry Łasińskiemu, który znowu temu przeczy twierdząc, **że** rachunków tych nie badał, lecz podpisał, **mając** pełne zaufanie do Bilińskiego. **Trybunał dał wiarę tłumaczeniu się Łasińskiego i przyjął, że Biliński sam sobie pieniądze te przywłaszczył**, przyczem wziął też trybunał pod uwagę fakt, że **Biliński niejednokrotnie znajdował się w kłopotach finansowych, potrzebował dużo pieniędzy na syna, nadto bawił się szeroko i finansował żonie interesa handlowe, jak handel nierogacizną**, oraz fakt, że skradziono mu znaczniejszą gotówkę.

Te wszystkie momenta świadczą, iż Biliński musiał braki pieniężne pokrywać przez sprzeniewierzanie funduszów skarbowych, a potwierdza to również sam fakt samowolnego wydalenia się ze służby i przyznania się w liście do Kaganka do malwersacji.

W końcu trybunał stwierdził, że czyn obu oskarżonych mieścił w sobie w całej pełni **znamiona** zbrodni sprzeniewierzenia z par. 181 u. k., **gdyż** obaj oskarżeni byli urzędnikami państwowymi w rozumieniu ustawy.

Co do osk. Łasińskiego

NIE PRZYJĘTO CZYNNEGO ŻALU

z par. 187 u. k. przez pokrycie szkody, **gdyż kwota złożona przez niego po ucieczce Bilińskiego nie służyła na pokrycie uprzednio sprzeniewierzonych pieniędzy, lecz na pokrycie niedoboru, powstałego wskutek defraudacji Bilińskiego w maju 1925 roku.**

Przy wymiarze kary przyjął trybunał co **do osk. Łasińskiego, jako okoliczności łagodzące; dotychczasowy nienaganny żywot, a w szczególności wieloletnią uczciwą służbę państwową, dalej ogólne schorzenie i niepełnowartościowość psychiczną**, oraz małą szkodę, a jako okoliczność **obciążającą popełnienie zbrodni na więcej zawodów.**

Odnośnie do osk. Bilińskiego uznał trybunał jako **okoliczności łagodzące, prócz nienagannego dotychczasowego życia i uczciwej służby państwowej, również przyznania się i łatwą sposobność do nadużyć wskutek braku dozoru ze strony Łasińskiego, zaś jako okoliczność obciążającą popełnianie czynu na więcej zawodów.**

Po ogłoszeniu wyroku obrońcy obu oskarżonych adw. dr. Woźniakowski i adw. dr. Schoenwetter zastrzegli sobie trzy dni czasu do namysłu nad przyjęciem wyroku, zaś prokurator dr. Sozański nie oświadczył się. Oskarżeni po ogłoszeniu wyroku opuścili salę, udając się do domu.

ODCZYT pt. „Rola domu w wychowaniu dzieci“ wypowie p. wicekurator Przyjemski w dniu 26-go marca o 6 wieczór w lokalu Nar. Org. Kobiet, pałac Spiski, Rynek 34, II p., w szkole kupieckiej. Liczny udział członków i gości pożądany.

WIEC BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 10 rano, w sali Saskiej przy ul. św. Jana 6, I. piętro.

Z POSTĘPÓW ORGANIZACJI PRACY. Na terenie Krakowa nastąpiło przed niedawnym czasem skoordynowanie działalności instytucji i osób, zajmujących się sprawami naukowej organizacji pracy. Towarzystwo Techniczne, Koło Naukowej Organizacji Pracy, oraz Muzeum Techniczno-Przemysłowe wyłoniły wspólny Wydział Organizacji Pracy, działający przy Izbie Handlowej i Przemysłowej w Krakowie.

Pragnąc zapoznać świat gospodarczy z wynikami stosowania zasad w poszczególnych dziedzinach wytwórczości, zamierza Wydział urządzić cykl odczytów, przeznaczonych dla sfer zawodowych, a wygłaszanych przez wybitnych i doświadczonych fachowców.

Pierwszy referat z tego cyklu wygłosi, we wtorek, dnia 30 marca br. o godzinie 6-ej wieczorem p. inż. Stanisław Rażniewski, dyrektor kopalni węgla w Grodźcu, na temat: „Naukowa organizacja, a kwestja jej zastosowania do pracy w górnictwie“.

Dla prelekcji tej objawia się żywe zainteresowanie w kołach zawodowych naszego górnictwa węglowego, solnego, ropnego itd., którym przedstawione zostaną osiągnięte korzyści i praktyczne rezultaty przy stosowaniu zasad naukowej organizacji pracy na kopalni grodzieckiej.

Odczyt wygłoszony zostanie w sali Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, ul. Długa 1, I. piętro.

Organizacje zawodowe i osoby prywatne mogą się zgłaszać w biurze Izby o zaproszenia, wydawane w miarę wolnych miejsc.

LIGA OBRONY GOSPODARCZEJ PAŃSTWA. We środę 24 bm. odbyło się w Muzeum Przemysłowem I-sze zebranie członków Komitetu Organizacyjnego Ligi. Do Komitetu należą pp.: Senator Adelman, poseł Balicki, redaktor Dr. Baupre, Dr. Beres, Dyr. Bogdanowicz, Tadeusz Bielecki, prezes Dworski, prezes T. Epstein, prezes Jaroszewski, prezes Jura, Dr. Kimecki, Zygmunt Konopka, prof. Dr. Korczyński, wojewoda Kowalikowski, prezes Dr. Krajewski, redaktor Dr. Krauze, inżynier Król, prof. Dr Kumaniecki, dyrektor Jan Krzyżanowski, prezes Mikulski, prof. Jan Nowak, dyrektor Osip, Dr Radzyński, prezes K. H. Rostworowski, dyrektor Sokołowski, dyrektor Strzetelski, wiceprezes prof. Antoni Szymiczek. Zebranych powitał prezes Związku Inteligencji, podkreślając potrzebę tego rodzaju organizacji, jaką ma się stać Liga Obrony

Gospodarczej Państwa. W dalszym ciągu przedstawił prof. Dr. Korczyński zasady organizacyjne L gi, jednoczące do wspólnej pracy konsumentów, producentów i kupców w celu uzdrowienia gospodarstwa prywatnego i publicznego. Komitet ukonstytuował się wybierając przewodniczącym profesora Korczyńskiego, zastępcami Z. Konopkę, B. Jaroszewskiego, Dra Radzyńskiego, skarbnikiem dyr. Dra Mikulskiego, sekretarzem Szczęsnego Kowalewskiego.

KONKURS ogłasza Związek Ziemian w Krakowie, ul. św. Jana L 3—5, II p. na najlepszą rozprawę na następujący temat: Sposoby podniesienia rentowności gospodarki leśnej, a zatem o ile i w jakich warunkach można podnieść dochód z gospodarki leśnej przez:

1. Wzmożenie produkcji masy drzewnej a to: a) przez mechaniczną uprawę gleby, b) przez trzebieże, c) chodowlę gatunków drzew, dających wielki przyrost masy drzewnej.
2. Sztuczną chodowlę drzew o cennem drewnie.
3. Chodowlę drzew dających cenne użytki uboczne przez produkcję nasion, względnie owoców.
4. Chodowlę drzew i krzewów owocowych na glebach leśnych.

Który z tych kierunków i w jakich warunkach jest wskazany przy uwzględnieniu: 1) klimatu, 2) gleby, 3) warunków komunikacyjnych, — i niebiorąc w rachubę ze względu na ogólny brak kapitału zakładania urządzeń mechanicznych do transportów i mechanicznej lub chemicznej przeróbki drewna. — W skład jury wejdzie jeden delegat Zw. Ziemian w Krakowie, jeden dalegat Zw. Ziemian we Lwowie i dwu delegatów Małopolskiego Towarzystwa Leśnego. Rozmiary rozprawy nie mogą przekraczać stu stron druku. Prawo druku i przedruku przysługuje wszystkim trzem instytucjom równorzędnie. Termin nadsyłania rozpraw opatrzonych godłem wraz z takąż kopertą zawierającą nazwisko i adres autora, upływa z dniem 30-go września 1926. Rozprawy nadsyłać należy na ręce Zw. Ziemian w Krakowie. Najlepsza praca otrzyma nagrodę w kwocie 100 dolarów amer. Nagrodzona rozprawa staje się własnością instytucji ogłaszającej konkurs, zastrzegają sobie one prawo zakupna dwu innych najlepszych prac.

STAN BEZROBOCIA na terenie wojew. krak. bez zmiany. Jak się dowiadujemy, bezrobocie na terenie wojew. krakowskiego w marcu br. utrzymało się na niezmienionym poziomie i wynosi 19.291 bezrobotnych. Najsilniej występuje bezrobocie w okręgu oświęcimskim (6780 osób), a głównie w powiatach jaworznickim, chrzanowskim i oświęcimskim. Z pośród bezrobotnych największą grupę stanowią górnicy i niekwalifikowani. Na drugim planie pod względem stanu bezrobocia znajduje się okręg bialski (6495 bezrob.), na trzecim krakowski (4500 bezrob.), wreszcie nowosądecki (1506 bezr.). W Krakowie zarejestrowanych jest 2500 bezrob., z czego najwięcej jest niekwalifikowanych tj. 1500 i budowlanych 800, nie licząc umysłowych. W drugiej połowie kwietnia odbędzie się na terenie woj. krakowskiego rekrutacja 250 robotników i robotnic rolnych za granicę. Akcja aprowizacyjna prowadzona jest w dalszym ciągu, a ostatnio objęła powiaty: chrzanowski, bialski, oświęcimski i żywiecki. Z pomocy aprowizacyjnej korzystają bezrobotni zarejestrowani po 1 grudnia 1925.

TOW. OCHRONY ZWIERZĄT I PRZYRODY W KRAKOWIE. Dnia 24 bm. odbyło się w sali U. J. Walne Zebranie Członków T-wa Ochrony Zwierząt i Przyrody w Krakowie. Po udzieleniu absolutorjum Wydziałowi wybrano nowy Zarząd T-wa z prezesem naczelnikiem M. U. Weterynaryjnego h. Röhrenschefem i jego zastępcą st. radcą Województwa p. Dr. Tomasikiem. Wybrane prezydjum i skład Wydziału daje wszelką rękojmię postawienia Twa na wysokości zadania i skierowania pracy na właściwe tory, albowiem czasy wojenne i powojenne tamowały rozwój i prace T-wa. Obecnie Wydział rozszerzył swą działalność także na prowincję, gdzie w miastach powiatowych tworzą się coraz liczniejsze filje. Przyjmowanie członków i wnoszenie zażaleń odbywa się jak dotychczas w lokalu T-wa Plac WW. Świętych L. 6, I. p. od godz. 11—1.

OSTRZEŻENIE. Jak się dowiadujemy od pewnego czasu obchodzą mieszkania prywatne oraz firmy handlowe i przemysłowe, ludzie, którzy podszywając się pod firmę Związku Urzędników Prywatnych wyłudzają datki na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych. Ze względu na to, że żaden ze Związków Pracowników Umysłowych w Krakowie nie upoważnił dotąd żadnego z kolegów jakoteż i koleżanek do zbierania zapomóg na tej drodze, ostrzegamy przed tymi szantażystami. Dyrekcję policji upraszamy aby się zajęła tymi szkodnikami.

Związek Zawodowy Urzędników Prywatnych w Krakowie, Sławkowska 6.

Śmierć 10-letniego chłopca pod kołami tramwaju.

Wczoraj około godz. 6'30 wieczorem zdarzył się na ul. Długiej wstrząsający wypadek. Z jednego sklepu przy ul. Długiej (w pobliżu ul. Szlak) wybiegł pędem z garnuszkiem w ręku 10-letni L. Grünzweig i przez nieuwagę wpadł pod przejeżdżający w pełnym biegu tramwaj.

Motorniczy wstrzymał wprawdzie wóz, jednak było już zapóźno.

Grünzweig dostał się pod koła tramwaju, które ucięły mu stopę, pogruchotały palce u rak i dotkliwie poszarpały na całem ciele.

Niezwłocznie zawezwano straż pożarną, zanim jednakże ta przybyła, obsługa tramwaju wydobyła z pod kół nieszczęśliwego chłopca, który dawał bardzo słabe oznaki życia, tak, że w kilka chwil po przybyciu straży skonał, nie odzyskawszy przytomności.

Zwłoki młodocianej ofiary nieszczęśliwego wypadku przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

GODZINY OTWIERANIA I ZAMYKANIA SKLEPÓW. Według ustawy z roku 1919 wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia br. zmiany godzin otwarcia sklepów w porze letniej. W czasie od 1 kwietnia do 30 września mogą być otwarte: sklepy piekarniane od 5 rano do 3 popołudniu, sklepy rzeźnicze od 6 rano do 4 popołudniu, względnie od 7 rano do 5 popołudniu, zaś w soboty od 8 rano do 9 wieczór, handle mleka i jarzyn od 7 rano do 5 popołudniu (przez cały rok), sklepy spożywcze, kolonjalne i masarnie od 8 rano do 7 wieczór (przez cały rok), kioski i budki z wodą sodową oraz słodyczami i owocami od 6 rano do 11 wieczór. W niedziele i święta mogą być otwarte kioski i budki oraz drobne sklepiki z wodą sodową i słodyczami od 6 rano do 11 w nocy, a mleczarnie i kwieciarnie tylko do 10 rano. Pracownicy najemni wszystkich tych sklepów nie mogą być zajęci ponad 8 a w sobotę ponad 6 godzin na dobę.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA W KRAKOWIE. ul. Lubicz (przystanek tramwajowy) odegra w niedzielę 28 marca 1926 dla garnizonu krakowskiego krotochwilę w czterech aktach Mazura pt.: „Ułani Ks. Józefa Poniatowskiego“. Początek o godz. 6 wieczór. Muzyka 1 p. sap. kol.

„ŚWIĘCONE“. Wielka loterja spożywcza na cele Drużyn harcerskich VIII i X — odbędzie się w niedzielę 28 bm. o 2 godz. popołudniu w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej. Obszerny obywatelski komitet pod przewodnictwem p. dyrektorowej dr. Janowej Kreinerowej postarał się o wielką ilość cennych i doborowych fantów jak: żywe indyki, gęsi, kaczki, kapłony, szynki, wina wódki, torty itp. — loterja więc wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer naszego miasta. Przygrywać będzie orkiestra Bursy rękodzielniczej.

PORANEK SMOSARSKIEJ I ROSTWOROWSKIEGO. W najbliższą niedzielę o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się staraniem Związku Dziennikarzy Polskich w Krakowie, niezwykle interesujący „Poranek naukowy“, na którym prezes Związku Dziennikarzy, znakomity dramaturg p. K. H. Rostworowski, wygłosi odczyt na temat sztuki filmowej, poczem zabierze głos słynna polska gwiazda sceny i ekranu, p. Jadwiga Smosarska. Poranek ten odbędzie się w kinie „Wanda“, którego salę niewątpliwie publiczność zapełni po brzegi, albowiem do rzadkich należy sposobność ujrzenia naszej słynnej gwiazdy ekranu w roli prelegentki i zarazem w ekspozycji filmowej. Zaznaczyć bowiem należy, że „Poranek“ zakończony będzie wyświetleniem najbardziej interesujących części tych filmów, w których p. Smosarska odgrywa główne role. Bilety są do nabycia w cenie po 1, 2 i 3 zł. od dnia dzisiejszego w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek Główny Linja A—B), a w niedzielę od godz. 10 rano w kasie kina „Wanda“.

SPECJALISTA OD RODZYNKÓW pod kluczem. Organa tut. E. U Ś. przytrzymały Marjana Kudasiewicza lat 19, z Krakowa, znanego złodzieja, przy którym znaleziono większą ilość rodzynków, pochodzących z kradzieży na szkodę niewiadomego na razie właściciela. Skradzione rodzynki można odebrać po udowodnieniu w godzinach urzędowych pod „Telegrafem“.

POŻAR W MIESZKANIU. Wczoraj popołudniu zawezwano straż pożarną na ul. Grzegórzecką L. 97, gdzie w domu Wohlfeilera zapaliła się w mieszkaniu na drugiem piętrze ścianka drewniana od rozpalonej rury blaszanej, prowadzącej z kuchni do komina. Straż pożarna ogień ugasiła.

WŁAMYWACZE skradli bieliznę. Jakób Herzog zam. przy ul. Dietlowskiej L. 97 doniół, że skradziono mu ze zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się dobranym kluczem lub wytrychem — większą ilość bielizny war. 300 zł.

POZOSTAŁ BEZ MARYNARKI. Maurycy Spira, zam. Sebastjana 30, doniósł, że skradziono mu z ganku 1 p. marynarkę i dwie zarzutki łącznej wartości 300 zł.

ZAPASY PRZEDŚWIĄTECZNE ZŁODZIEJI. Franciszek Moskała, zam. Łagiewnicka 17 doniósł, że w nocy z 23—24 bm. skradziono mu ze zamkniętej piwnicy 25 flaszek wina czerwonego tokajskiego wart. 200 zł.

WOREK Z TYTONIEM i papierosami skradziony. Jan Kostecki, majster kolejowy, zam. w Prokocimiu doniósł, że skradziono mu w Krakowie w ulicy Józefa z wozu worek z tytoniem i papierosami wart. 137 zł.

—o—

ZE SPORTU.

WISŁA I. — WAWEL I. W niedzielę dnia 28 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku K. S. „Cracovia“ odbędą się zawody o mistrzostwo kl. A. okręgu krakowskiego.

Ze względu na doskonałą formę T. S. „Wisła“ jakoteż i znaną ambicję i zaciętość drużyny „Wawelu“ zawody budzą zrozumiałe zainteresowanie.

W ostatnich zawodach z „Wisłą“ o mistrzostwo okręgu „Wawel“ zszedł z boiska, jako zwycięzca w stosunku 2:1, sądzić więc z tego można, że i w obecnych zawodach obie drużyny wytężą wszystkie swe siły, celem uzyskania zaszczytnego dla siebie wyniku. Poprzedzi mecz rezerw obydwu klubów o mistrzostwo.

—ooo—

Z PIŚMIENNICTWA.

UKAZAŁ SIĘ 12 NR. „BLUSZCZU“. Na bogatą treść numeru składają się artykuły Jankowskiej-Oryńżyny: „Jakich nam trzeba herosów“; M. Czapskiej: „O kobiecie francuskiej“; K. Musiałówny. „O boskiej Zuzannie“ i t. d. W dziale literackim czytamy wiersze Lucjana Andre, piękny przekład powieści Kiplinga, groteskę Magdaleny Samozwaniec, studjum o Joannie d'Arc Z. Zawiszanki i t. d.

—x—

Rewelacyjny list p. marszałka Piłsudskiego.

W „Kurjerze Porannym" z 21 marca b. r. pojawił się list p. marszałka Piłsudskiego do ministra spraw wojskowych, list poniekąd rewelacyjny. Jest on odpowiedzią na służbowe zwrócenie się ministra, wywołane raportami 12-tu wojskowych, którzy, o ile domyślić się można, poczuli się dotknięci treścią wywiadu z p. Piłsudskim, drukowanego między innemi w „Kurjerze Porannym" z 12 lutego. P. Piłsudski przytoczył tam swoje oświadczenie, złożone w listopadzie prezydentowi Rzeczypospolitej.

Uczynił tam licznej grupie oficerów wyższych ciężkie zarzuty moralnej natury. Niektórzy z nich, którzy byli oficerami austrjackiego sztabu generalnego, odczuli to jako zniewagę i zażądali interwencji ministra; byli tacy, którzy uprzedzili, że wejdą w ostateczności w obronie przed „notorycznem oszczerstwem" na drogę sądowo-karną.

Obecnie, odpowiadając na pismo ministra, p. Piłsudski stwierdza, że oświadczenie swe odczytał w swoim czasie prezydentowi Rzeczypospolitej w obecności teraźniejszego premjera, że prezydent Rzeczypospolitej prosił go, aby tego oświadczenia nie ogłaszał, czego mu jednak p. Piłsudski nie obiecał; wiemy zaś, że oświadczenie to następnie ogłosił i to z powołaniem się na swoją „znaną lojalność".

Zwroty o wojskowych polskich z b. austrjackiego sztabu generalnego p. marszałek Piłsudski traktuje jako „kwalifikację służby swoich podkomendnych", dodając, że „kwalifikacje publiczne" są zdaniem jego „niedopuszczalne w wojsku". A więc „kwalifikacja służby podkomendnych" w interwjewach dziennikarskich godzi się jakoś w myśli p. Piłsudskiego z tajnością kwalifikacyj.

P. Piłsudski, osłaniając się tym służbowym charakterem kwalifikacyj kurjerkowych, oświadcza, że „wyklucza jakąkolwiek możność" „stanięcia w jakimkolwiek sądzie honorowym" za tę kwalifikację. Jest to stanowisko bardziej jeszcze rewelacyjne od poprzednich, też p. Piłsudskiego. Wynika stąd bowiem, że cokolwiek p. Piłsudski na kogokolwiek ze swych byłych podwładnych (a tem samem na kogokolwiek z oficerów polskich) w gazetach wypisze, jest z góry wyjęte z pod wszelkiej odpowiedzialności honorowej, zawsze może być podane jako cytat z „kwalifikacji", której były Wódz Naczelny o podwładnym swoim kiedyś w jakiejś okoliczności udzielił. W tej niezdolności rozróżnienia pomiędzy sądem a podwładnym, jaki wypowiada się w akcie tajnym, a rozgłoszeniem tego sądu w gazetach, pomiędzy oceną indywidualną, a zdyskwalifikowaniem ryczałtowem całego licznego zastępu zasłużonych oficerów, ujawnia się rozbrat pomiędzy normami postępowania p. Piłsudskiego, a normami ogólnie przyjętemi w świecie cywilizowanym, a wytworzonemi przez wieki kultury rycerskiej, obyczajowej i unormowanych stosunków prawnych.

Rzecz jest inna jeszcze. P. marszałek Piłsudski ma niewątpliwie prawa do specjalnych względów, prawa, których zresztą mocno nadużył. Jest jednak oficerem; chociaż najwyższym stopniem, zawsze jednak oficerem. Stosuje się do niego w zasadzie prawo ogólne i ogólny tryb postępowania sądowego i honorowego. Nie wiemy bowiem nic o tem, aby p. marszałek Piłsudski był przeniesiony w stan spoczynku lub do rezerwy. Jeśli jednak jest oficerem służby czynnej, to musi poddać się zasadzie, że w razie konfliktu na tle znieważenia jednostki lub grupy, oficer daje zadośćuczynienie, względnie staje przed sądem honorowym; że o wdrożeniu postępowania sądowo-honorowego nie on sam rozstrzyga, ale decyzja zwierzchnika właściwego (w danym wypadku ministra) i uchwała sądu.

Zdaje się, że p. marszałek Piłsudski uważa, iż osoba jego stoi poza tem ogólnem prawem. Byłby to pogląd, zaczerpnięty w ustroju zgoła odmiennym, aniżeli republikańsko-demokratyczny ustrój Polski. P. marszałek Piłsudski przypisuje sobie, jak się zdaje, taką samą „carte blanche" w zakresie honoru i godności osobistej swych podwładnych, jakie przypisywali sobie wielki książę Konstanty Pawłowicz lub Mikołaj Mikołajewicz. Ale tamci monarchistyczni wodzowie naczelni nie pisywali na ich szczęście artykułów do „Kurjera".

Odmawiając stawienia się przed jakimkolwiek sądem honorowym, p. Piłsudski pozostawia łżonym przez siebie byłym podwładnym jako jedyną drogę dochodzenia swej obrazy „skierowanie swojej sprawy do sądu państwowego". Jakiego sądu? Ogólnego? Ależ ten jest w stosunku do zatargu pomiędzy wojskowymi jawnie niekompetentny. Wojskowego? Ależ sąd wojskowy byłby przez p. marszałka Piłsudskiego z miejsca zdyskwalifikowany, jako złożony z byłych podwładnych.

Rewelacyjna treść odpowiedzi p. Piłsudskiego polega więc w pierwszym rzędzie na wyraźnem jego postawieniu się ponad ogólnem prawem wojskowem.

Stwarza to problemat zaiste ciężki dla obecnego ministra spraw wojskowych: problemat zabezpieczenia czci wojskowych przed atakami osobistości, stawiającej się poza kompetencją wojskowego sądownictwa.

Uboczną jest rzeczą, że w końcowym ustępie swego listu p. Piłsudski w sposób dość niespodziewany wycofuje się z uogólniającego oświadczenia, mówiącego wyraźnie o „jakimkolwiek" oficerze z byłego austrjackiego sztabu generalnego i raptownie stwierdza, że jego krzywdzące zarzuty tyczyły się gen. Szeptyckiego (którego on sam mianował szefem sztabu generalnego, generałem broni, dowódcą frontu, komandorem Virtuti Militari), oraz gen. Stanisława Hallera (któremu on sam powierzył swego czasu szefostwo sztabu, dowództwo armji i nadawał komandorję Virtuti Militari). Ten nieoczekiwany przeskok jest tylko nowym objawem zupełnego zwichnięcia moralnej równowagi u p. Piłsudskiego i jednym więcej dowodem, jak dalece szaleństwem byłoby zdanie w jego ręce losów wojska i państwa.

Samochód podpalił las.

Warszawa, 25 marca. Straszny wypadek zdarzył się kilka dni temu w okolicach Rzgowa, którego ofiarą padli trzej ludzie, przyczem spalił się towar, wartości 50.000 zł. i 400 m. kw. lasu. W samochodzie ciężarowym, dążącym do Piotrkowa, zapaliła się benzyna w zbiorniku. Płomienie objęły jadących samochodem szofera Piotra Probaszczyka i ekspedienta Józefa Czerwińskiego oraz 50 sztuk towaru i kilka paczek przędzy.

Szofer uległ ciężkiemu oparzeniu twarzy i rąk, zdążył jednakże natychmiast wyskoczyć.

Gorzej było z ekspedientem, który zrobił sobie wygodne legowisko na spodzie samochodu.

Towary wkoło paliły się, silnym płomieniem, on zaś nie mógł się wydostać z samochdu, gdyż dym gryzł w oczy.

Szofer okazał tyle odwagi, że wskoczył na płonący samochód, by wydostać swego towarzysza.

Tymczasem wybuchła wichura, która zaczęła roznosić na przydrożny las, ciągnący się po obu stronach drogi, płonące szmaty.

Las stanął w ogniu.

Nawpół oślepły szofer zdołał wreszcie wyciągnąć Czerwińskiego, tem nie mniej jednak sytuacja nie przestawała być tragiczną, gdyż o wydobyciu się z morza płomieni nie mogło być mowy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nadszedł policjant, Antoni Grabowski, i nie zważając na niebezpieczeństwo, wyciągnął poza linję ognia najprzód omdlałego Czerwińskiego, a potem przeprowadził Probaszczyka.

Zwołani z pobliskiej wsi chłopi i straż ogniowa z Rzgowa i Tyszyna ugasili płonący samochód, las jednak płonął do rana. Przeszło 400 mtr. kw. padło pastwą płomieni.

Dzielny posterunkowy uległ w czasie gaszenia pożaru ciężkiemu poparzeniu ciała.

Wszystkich trzech przewieziono do szpitala w Piotrkowie.

—o—

Są przecież ludzie zadowoleni z naszej policji

Wilno. (AW) W pociągu Zemgale-Warszawa na stacji Turmonty został zatrzymany przez kierownika komisarjatu kolejowego z powodu braku wizy wjazdowej do Polski naczelny dyrektor firmy Ulen and Co p. Dubois. Po przespanej nocy w gabinecie kierownika p. Dubois wrócił do Dynaburga i załatwiwszy formalności paszportowe udał się bez przeszkody do Warszawy. Następnie wystosował do policji w Turmontach podziękowanie, które brzmi następująco: „Pragnę podziękować WPanom za ich gościnność i za grzeczność okazaną mi w czasie mego przymusowego pobytu w Turmontach, choć przyznać muszę, że strata 4 godzin była dla mnie dotkliwą, jednakże rad byłem poznać bliżej funkcjonarjuszów polskiej policji, z których kraj wasz może być dumnym. Dziękuję raz jeszcze WPanom za gościnność.

—x—

Drobne depesze.

KATEDRA LOTNICTWA NA POLITECHNICE GDAŃSKIEJ.

Gdańsk (AW). **Przy wydziale okrętowym politechniki gdańskiej ma być w semestrze letnim otwarta katedra techniki lotniczej. Wobec wysokich opłat wykładów i prac w tym wydziale, bratnia pomoc studentów Polaków politechniki gdańskiej chcąc umożliwić swym ziomkom korzystanie z wykładów zamierza udać się do Warszawy do IV-go de. M. S. Wojskowych z prośbą o pomoc w zorganizowaniu bibljoteki fachowej i ułatwienia praktyki na kursach lotnictwa i w warsztatach.**

NINCZICZ WYBIERA SIĘ DO LONDYNU.

Londyn. (AW) W drugim tygodniu kwietnia przybędzie tutaj jugosłowiański minister spraw zagranicznych Ninczicz, celem odbycia konferencji politycznych na temat obecnej sytuacji polityki jugosłowiańskiej.

PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI KORONACYJNYCH W BELGRADZIE.

Belgrad, 25 marca (PAT). **Jak słychać koronacja króla Aleksandra ma się odbyć w sierpniu b. r. Przy tej sposobności będą gośćmi w Belgradzie Wiktor Emanuel król włoski, oraz prezydent Francji pan Doumergue.**

POJAWIENIE SIĘ FAŁSZYWYCH 500-LIRÓWEK

Nicea, 25 marca. (PAT) Aresztowano tu 6 osobników puszczających w obieg fałszywe 500-lirowe banknoty, które zostały wykonane w Medjolanie.

SMIERĆ WYBITNEGO GENERAŁA BOLSZEWICKIEGO.

Moskwa, 25 marca (PAT). Wczoraj w nocy zmarł w Moskwie były komendant armji za czasów carskich Zajączkowski. Był on od roku 1919 członkiem armji czerwonej i oddał rządowi sowieckiemu znaczne usługi przedewszystkiem w kampanji przeciw Denikinowi. W ostatnim czasie był profesorem sztabu gen. armji czerwonej. Zmarły niedawno gen. Brusiłow był przeciwnikiem Zajączkowskiego. Rewolucyjny sowiet wojenny uchwalił, że pogrzeb odbędzie się na koszt państwa, a wdowie pozostałej przyznał dożywotnią pensję.

Lya de Putti nie jest polską żydówką.

Wychowanie klasztorne. — Żona magnata węgierskiego. — Kto ją „odkrył" dla filmu?

Wobec rozpowszechnianej nieustannie wieści, jakoby Lay de Putti była Łodzianką, zasięgliśmy informacyj z wiarogodnego źródła, które zamieszczamy poniżej, aby wreszcie rozwiać legendy o jej „łódzkiem pochodzeniu".

Otóż nazwisko rodowe jej brzmi — Amelja Janke.

Urodziła się 10 stycznia 1900 roku w Budapeszcie; ojciec jej — Włoch, był rotmistrzem huzarów z Trientu, matka — z domu hrabina Hoyos von Stuecksenstein (Węgierka). Pięć lat wychowania w klasztorze nie mogły zabić pociągu do sceny, któremu sprzeciwiali się stanowczo rodzice. Jej marzenia urzeczywistniły się dopiero, gdy w 16 roku życia wyszła za mąż za magnata węgierskiego. Po wybuchu rozruchów komunistycznych na Węgrzech opuściła kraj; dłuższy czas przebywała w Bukareszcie, debiutując jako tancerka solowa w głównym tamtejszym teatrze. Taniec pozostał jej ulubioną rozrywką; przepadała również za jazdą konną.

Podczas pewnego tournee zawędrowała Lya de Putti z drugim mężem, dyplomatą norweskim (obecnie jest wolną) do Berlina w końcu 1920 roku. Występowała jako tancerka w teatrze „Scala", poczem „odkrył" ją dla filmu Joe May, powierzając jej w realizowanym przez siebie „Grobowcu indyjskim" (1921 r.) rolę służebnej indyjskiej.

Wspaniały sukces, jaki osiągnęła w „Grobowcu", zadecydował o jej dalszej świetnej karjerze. Posypały się dalej jej kreacje, które prawie wszystkie mogliśmy u nas podziwiać.

Ostatnio oczarowała nas jako partnerka Janningsa w „Variete". Wkrótce ujrzymy ją w znakomitym filmie „Manon Lescaut".

Przed artystką otwiera się obecnie nowa droga: została zaangażowana na trzy lata do Ameryki, która tak skrzętnie wyławia najcenniejsze siły. Swoją wybitną, szczególną urodą urozmaici tam materjał aktorski, a pod kierunkiem dobrych reżyserów rozwinie swój talent.

—ooo—

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

KASZĘ gryczaną (hreczaną) pierwszej jakości od 100 kg. wzwyż, oraz wagonowo dostarcza Pierwsza Parowa Krupiarnia „Zgoda" pow. zarejestr. spółdz. z ogr. odp., Zbaraż, (Małopolska). Zastępcy poszukiwani. 497

FABRYKA musztardy Z. Nowicki, Gniezno Mickiewicza 7a, poleca swoją znaną z dobroci musztardę „Optima" w bańkach, blaszankach i słoikach, oraz wszelkie oleje jadalne jak siemienny i rzepakowy. 499

AGRONOM wszechstronnie wykwalifikowany z najlepszemi rekomendacjami, Poznańczyk, o wieku lat 40, poszukuje administracji większego obszaru rolnego od 1 lipca 1926 roku. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Majętności Nieciszewo, poczta Pruszcz. koło Bydgoszczy. 500

AJENT handlowy, dobrze wprowadzony, odwiedzający składy apteczne, cukiernicze, przyjmie przedstawicielstwo. Zgłoszenia pod „Ustosunkowany" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 529

CERĘ chropowatą idealnie wygładza, czerwoność nosa i rąk i t. p. defekty usuwa, szkodliwym wpływom szminki zapobiega oraz naturalną soczystość cery przywraca krem Boroxyl. 524

INŻYNIER-górniczy, hutnik, lat 39, 14-letnia poważna praktyka, w zakresie metalurgi, mechaniki i budownictwa, poszukuje odpowiedniej posady, Sosnowiec, Piłsudskiego 75 m. 1. 526

ADMINISTRACJĘ majątku obejmie młody, energiczny ziemianin, oficer rezerwy, dobry organizator, ustosunkowany, chlubne referencje. Zgłoszenia pod „Administracja" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 527

KORESPONDENTKA polsko-niemiecka, pisząca biegle na maszynie, kilkuletnia praktyka biurowa, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe oferty dla „Korespondentki" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" 528

ROLNIK z kilkuletnią praktyką poszukuje posady w większym majątku od 1-go ewentualnie 15 kwietnia, w charakterze pomocnika gospodarczego, ekonoma. Łaskawe zgłoszenia pod „Rolnik" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 526

„SOLO" fabryka wstążek reklamowych do pakowania z drukiem i bez właść. Fr. Hołuj, Kozy (Małopolska). 504

SIŁA biurowa, władająca językiem niemieckim, pisząca biegle na maszynie, poszuje odpowiedniej posady, wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „Siła" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 532

POSZUKUJĘ od 1 kwietnia 1926 r. magistra farmacji dobrze poleconego, władającego językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia z podaniem warunków: Stara Apteka, Wielkie Hajduki, G. Śl. 534

SAMOTNY leśniczy poszukuje za skromnem wynagrodzeniem inteligentnej, młodej gospodyni, umiejącej gotować. Zgłoszenia: Winiarki, Jedwabna p. Włocławek. 536

PISARZ-ekonom, samotny, w średnim wieku, potrzebny od 1 kwietnia do folwarku 15 włókowego w Lubelskiem. Oferty pisemne wraz z odpisami świadectw i warunkami dla wójta gminy, Kamień Opole, Lubelsk e. 537

RZĄDCĘ ekonoma, energicznego i sprężystego pod osobistą dyspozycję właściciela, poszukuje się od 1 kwietnia. Odpisy świadectw tylko pisemne, których się nie zwraca, nadsyłać pod zarząd dóbr Myszkowiec, Liszko. 538

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie, niedrogo. Stolarska 3, I. p. front. 533

KAPELMISTRZ poszukiwany do orkiestry. Warunki: Ukończone konserwatorjum, nieprzekroczony 35 rok życia, pierwszeństwo mają kawalerowie. Podania wraz z odpisami świadectw i curriculum vitae należy przesłać do Dodowództwa 45 pułku strzelców kresowych w Równem Wołyńskiem. 539

BUCHALTER bilansista wykonywa w godzinach pozabiurowych wszelkie prace w zakresie buchalterji i księgowości. Zgłoszenia pod „Buchalterja" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" 546

TECHNIK mechanik, budowy maszyn, montaży, matryc, precyzyjnych robót z długoletnią, samodzielną praktyką poszukuje posady. Łaskawe oferty dla „Technika" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" 547

SAMOCHÓD karetka (conduite interriere) 4 osobowy mod. 1925 na balonach za gotowkę kupię. Oferty: L. Jabłonowski Łódź, ul. Wolczańska 243 a. 544

NASIENIE Sosny Krajowej gwarantowanej jakości sprzedaje maj. Kluczkowice p. Opole Lub. wysyła za zaliczeniem poczt. najmniej 5 kg. Cena 115 zł. za kg. 542

BIEGŁA maszynistka znająca język niemiecki i francuski poszukuje odpowiedniej posady biurowej lub jakiej innej. Łaskawe zgłoszenia pod „Biegłość" przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego" 545

WYKWALIFIKOWANA Korespondentka niemiecko-polsko-francuska poszukiwana przez dom eksportowy w Czechosłowacji. Oferty w wyżej wymienionych językach kierować do Rudolf Mosse, Prag, Owocny toh. 19 sub: „Zatec P. Z 1322." 543

W OGRODACH w Krakowie wykonuję wszelkie prace sezonowe, znam środek na usunięcie pleśni na agreście, mogę się zaopiekować 1 dzień w tygodniu małym ogrodem tam gdzie się stałego ogrodnika nie opłaci utrzymywać, za cenę najprzystępniejszą. Zgłoszenia do „Gońca" pod „Dochodzący Ogrodnik" 540

STANISŁAW KOŚCIUŁEK unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Grudziądz. 548

ROKOSZ BENEDYKT unieważnia zgubione dokumenty wojskowe. 549

POSZUKUJE MIESZKANIA

z dwóch pokoi i kuchni. Dam wysoki czynsz z góry, oraz obejmę administrację kamienicy. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Wysoki czynsz". 516

„STRASZNY DWÓR"
ST. MONIUSZKI

Kupię wyciąg fortepianowy z tekstem ze „Strasznego Dworu" i dobrze zapłacę za egzemplarz nieuszkodzony i kompletny. Może być nieoprawiony. — Prof. St. Bursa, Kraków, Kapucyńska L. 3, III. p. 550

Z powodu oddania dzierżawy mam

na sprzedaż

16 kon. pług parowy, ang. fabr. John Fowler et Comp. (dwie parowe maszyny, pług 6 skibowy, 4 skibowy, kufy do wody, pompa na kółka). Kompletny ang. garnitur do młocki, fabryki Horusby et Comp. (lokomobila, młockarnia, prasa, pasy wszelkie). Oba garnitury zaraz do użycia. Zgłoszenia do biura ogłoszeń „Par", Poznań. Aleje Marcinkowkiego 11, pod Nr. 53,425. 530

„ZESPÓŁ"
ZAKŁAD KRAWIECKI
Juljusza Giermka
Kraków, Garncarska 7, parter poleca stroje męskie, wykonanie pierwszorzędne.
Ceny niskie.

Poznaj siebie. Światowej sławy psycho grafolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. (można znaczkami pocztowemi). Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania, najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho-Grafolog. Szyller Szkolnik, Piękna 25—25.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dowiadujemy się iż zakład fotograficzny

„ROCOCO" w Warszawie Zielna 3,

w celu rozpowszechnienia swego zakładu fotograficznego przeznaczył do rozdania 322

10.000 PORTRETÓW, DARMO!!

Jest to fakt, który należy ocenić i każdy z życzących sobie mieć **portret retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem,** oprawiony w eleganckie passe-portout, rozmiaru 35×45 cm. powinien przysłać do zakładu fotograficznego **„ROCOCO", Warszawa, Zielna 3,** oddz. 28, skrzynka pocztowa 627 fotografję. grupę lub t. p. z podaniem dokładnego adresu, a otrzyma w przeciągu 12 dni swą fotografję w całości w raz z portretem Zapasse-portout, przesyłkę i opakowanie należy nadesłać 5 złotych. Przy grupach należy osobę, przeznaczoną do powiększenia, oznaczyć X.

Nie jest to żadna reklama, lecz rzeczywisty fakt, radzimy więc przekonać się.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY ODCISKI SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI „KLAWIOL" WYROBU LAB. CHEM. FARM. A.K. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE

Łódzka fabryka pluszu jedwabnego i wyrobów bawełnianych

W. GÓRALSKI

Łódź, Pomorska (Średnia) 40

WYRABIA: Plusze jedwabne i wełniane, Velpy, Velour, Chiffony. Obicia meblowe. Serwety i kołdry. 507

Reklama dźwignią handlu!!

CZYTAJCIE!

Najpoważniejsze — najlepiej informowane pismo stołeczne

„WARSZAWIANKA"

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki" Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7
Telefon Nr 2502

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu"

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.